Nr. 12. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Sroda 14 Stycznia 1920. Rok XXXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	240 kor. — h.	120 kor. — h.	60 kor. — h.	20 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W innych państwach	288 „ — „	144 „ — „	72 „ — „	24 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty), uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr. rach. poczt. Kasy oszczędności 140.356.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 80 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 80 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Ropczas i A. Salomonowicz), ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyce, ul. Jagiellońska 1; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. — W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie M. Rosbach. — W Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes Nachfolger, Rudolf Mosse (takie w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 2·50 Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 6·— od wiersza. — Głosy publiczne po 8 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 5 —. Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów

Drożyzna.

I.

Kraków, 13 stycznia.

W porównaniu ze styczniem roku ubiegłego ceny towarów są obecnie wyższe przeciętnie o 100 procent. W artykułach żywności zaś ceny podniosły się nawet o 200 do 300 procent (mąka, cukier, kasze i t. d.) Pieniądz nasz w ciągu ubiegłego roku utracił znowu bardzo znaczną część swojej siły kupna. Nasza złotówka na rynku zagranicznym obniżyła się znowu o szereg stopni. Dolar amerykański, który przed rokiem kosztował jeszcze 30 koron, dzisiaj jest trudny do dostania za 100. Frank szwajcarski wzniósł się na zawrotne wyżyny 25 koron za sztukę.

Wyjąwszy drobną stosunkowo kategoryę kupców i handlarzy, dla których wzrost ten drożyzny jest pożądaną sposobnością do zwiększania własnych dochodów, cała ogromna reszta społeczeństwa ugina się coraz niżej pod brzemieniem nieszczęścia. Powszechne, z godziny na godzinę potęgujące się zubożenie objawia się w tysiącu skutków, przedewszystkiem zaś w katastrofalnem obniżeniu się poziomu życia społecznego w widocznym na każdym kroku upadku kultury, w wzrastającej demoralizacyi i rozprzężeniu społecznem.

Wszyscy myślą o tym biczu bożym drożyzny i zubożenia, wszyscy bowiem czują jego niełitościwe razy na swoich plecach. Niestety nie można zauważyć, aby mimo ciągłych rozmów na temat drożyzny, mimo ciągłych na nią narzekań, mimo całego rozgwaru partyjno-politycznego, który się dokoła niej rozlega, wzrastało w szerokich kołach zrozumienie natury tego zjawiska, jego przyczyn naturalnych i rzeczywistych i jego nieuchronnych skutków. Opinia publiczna, jako suma przeciętnych sądów przeciętnych ludzi, okazuje się jakgdyby w istocie swej antiekonomiczną, to jest nie zdolną pojąć elementarnych i podstawowych praw, życiem gospodarczem rządzących. Olbrzymia większość ludzi dostrzega tylko skutki, niezdolna dostrzedz i zrozumieć przyczyn. Tymczasem jest oczywistem, że dopóki pospolite wyobrażenia, panujące na temat przyczyn i skutków drożyzny, nie ulegną zmianie i nie zbliżą się do prawdy objektywnej, dopóty o jakiejkolwiek zasadniczej poprawie nie będzie mogo być mowy, dopóty zsuwać się będziemy co raz bardziej po tej równi pochyłej, której kąt nachylenia podnosi się co raz bardziej i grozi co raz wyraźniej, że niebawem stanie się — prostym.

Oparta na prawidłowych pojęciach i wyobrażeniach opinia publiczna jest w państwach tak demokratycznych, jak nasze, zasadniczym warunkiem rozwoju i postępu. Tam, gdzie wszyscy powołani są do decydowania o sprawach publicznych, tam też wszyscy mają obowiązek rozumienia przynajmniej elementów podstawowych życia.

Obowiązkiem prasy, pojmującej prawidłowo swoje powołanie i obowiązki, jest przyczyniać się ze wszystkich sił do wytwarzania takich słusznych pojęć i wyobrażeń w opinii publicznej. Prasa powinna je wytwarzać sama i kolportować stamtąd, gdzie one są wytwarzane i kolportowane, więc przedewszystkiem z nauki.

Posłuszni temu obowiązkowi poświęcimy więcej miejsca streszczeniu końcowych rozdziałów książki o drożyźnie, która właśnie opuściła prasę *). Autor jej, profesor ekonomii politycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Adam Krzyżanowski, należy u nas do najwybitniejszych współczesnych ekonomistów. Oddany wyłącznie nauce, zdala od zgiełku życia partyjnego, rozważa on zjawiska życia gospodarczego „sub specie" praw niemi rządzących, wydaje też sądy o nich objektywne i ściśle, nie troszcząc się o ich taką czy inną przystosowalność do celów politycznych tego czy tamtego stronnictwa. Będzie też niewątpliwie z pożytkiem dla najszerszej czytającej publiczności dowiedzieć się, co mówi o drożyźnie i jej przyczynach nauka i tak wybitny jej przedstawiciel jak prof. Krzyżanowski.

W przedostatnim rozdziale swego dzieła p. t. „Dlaczego ceny nie spadają", napisanym w grudniu 1919 roku, taką daje prof. Krzyżanowski na to pytanie odpowiedź:

„Nie trudno wytłumaczyć, dlaczego w Polsce drożyzna rośnie nadal. Demobilizacya jest pierwszym warunkiem spadku cen. Rząd polski poszedł inną drogą. Po zdobyciu Borysławia, opanowanego w początkach przewrotu przez Rusinów, naftę zużyto przedewszystkiem na cele wojskowe. Gdyby nie wojna, mielibyśmy więcej towaru na wywóz zagraniczny, poprawiający kurs naszej waluty. Wojna jest największym konsumentem. Utrudnia wywóz. — Zmusza nas do dowozu. Powoduje inflacyę pieniężną, oddziaływującą zwyżkowo na ceny. Nie dość na tem. Rząd nie szczędzi pieniędzy papierowych na inne wydatki. W Austryi w roku 1918 nastąpiło pewne ograniczenie wydatków. Próbowano robić oszczędności przedewszystkiem w administracyi cywilnej. Ani śladu podobnej wstrzemięźliwości w Polsce. Na wszystko są pieniądze. Popadamy z jednej ostateczności w drugą. Sejm czteroletni uchwalił postawić 100.000 wojska. Nie chciał pokryć kosztów wybiciem pieniędzy papierowych. To był ciężki błąd. Obecnemu Sejmowi wydaje się, że można wszystko zdziałać pieniądzem papierowym. Dotychczasowe doświadczenia widocznie nie były dość bolesną nauczką. — Jeszcze nie wzbudziły w społeczeństwie poczucia właściwej miary. Po epokach zwątpienia nastały czasy megalomanii. Trudno zliczyć ilość ministerstw i urzędów centralnych. Każdy z nich chce odrazu dorównać, a nawet prześcignąć najlepsze wzory zagraniczne. Układa się kosztowne plany budowy dróg wodnych, choć nie ma najmniejszych widoków, aby można wkrótce przystąpić do ich wykonania. — Uniwersytet w Wilnie jest koniecznością polityczną. Zgoda. Ale nie jest koniecznością polityczną, jest karygodnem marnotrawieniem grosza publicznego zamianowanie czterech profesorów filozowii na tym jednym uniwersytecie. Podobnych przykładów możnaby mnożyć bez końca. Szczególniej niebezpiecznym okazał się zastęp ludzi dobrej woli, często fachowo wykształconych, nad wyraz hojnych kosztem skarbu publicznego. Skutkiem ich inicyatywy rząd przystępuje dajmy na to do zwalczania gruźlicy. Powstają szpitale, które w najlepszym razie oddziaływują korzystnie na zdrowie kilkuset chorych, w nich leczonych. Nasza naiwna opinia publiczna jest zadowolona. Zapomina o odwrotnej stronie medalu. Gwoli pokrycia kosztów rząd puścił w obieg pieniądze papierowe, czyli powiększył drożyznę. Pogorszył możność odżywiania się. Rozpowszechnił gruźlicę. Jedną ręką tępi ją. Drugą równocześnie dopomaga jej szerzeniu się".

Oto sądy jasne, proste i —dodajmy to odrazu — najzupełniej słuszne. Jeżeli je jednak wypowie polityk lub publicysta, będą natychmiast zdeprecyonowane i napiętnowane jako środek agitacyi partyjnej, jako środek walki, może nawet jako — zdrada stanu, bo — jak widzieliśmy z niedawnego przemówienia ministra skarbu od dziennikarzy w kwestyi walutowej, obrona słusznej relacyi korony do marki przedstawiana jest w pewnych warszawskich sferach jako — zdrada państwa i przeciwdziałanie jego żywotnym interesom. Ale tym razem mówi już nie polityk, lecz jak najdalej od targowicy politycznej stojący profesor i uczony. Potrzeba tem pilniej słuchać jego słów i zapamiętać je sobie.

Sąd prof. Krzyżanowskiego o paskarstwie, naukowo ścisły, historycznie uzasadniony, wydaje się jednak aż rewolucyjnym, tak daleko odbiega od tych opinij, które urobiły się w społeczeństwie i w rozmaitych celach są podtrzymywane przez rozmaite czynniki.

„Ten sam błąd popełnia opinia publiczna, gdy chodzi o karanie paskarzy. Za granicą nie brak poważnych pism, które drukują urzędowe wykazy emisyi pieniędzy papierowych. — Nasz Bank emisyjny czyli Polska Kasa Pożyczkowa, ogłasza podobne zestawienia. Niestety pisma ich nie przedrukowują. Natomiast zapełniają szpalty walką z paskarstwem i lichwą, nie pomnąc, że to objaw wtórny, konieczne następstwo inflacyi, że ściganie przez władzę i sądy powiększa drożyznę, ponieważ ceny rosną z powodu ryzyka siedzenia w kozie, zapłaty kar pieniężnych i łapówek, których paskarze nie szczędzą, aby uniknąć rygorów ustawowych. Wszystkie te nieprzyjemności i wydatki w ostatnim rzędzie obciążają konsumenta. Na niego spadają także następstwa emisyi pieniędzy papierowych, zwiększonych gwoli pokrycia kosztów walki z lichwą i paskarstwem. Coraz natarczywiej opinia publiczna domaga się kary śmierci na paskarzy. Stosowano ją bez skutku podczas rewolucyi francuskiej. — Zawodziła stale w tych wypadkach. Bolszewickie czrezwyczajki (nadzwyczajne komisye dla zwalczania kontrrewolucyi, sabotażu i spekulacyi) hojnie szafują karą śmierci. Nie cofają się przed torturami. Pisarze bolszewiccy chwalą się, że pokonali wroga zewnętrznego i wewnętrznego, ale z ubolewaniem przyznają się do przegranej wobec paskarzy, dodałbym, wobec prawa popytu i podaży. Paskarzom część inteligencyi rosyjskiej zawdzięcza utrzymanie się przy życiu. Gdyby nie przemytnictwo, daleko więcej ludzi w Rosyi wymarłoby z głodu. Zdarza się, że fachowiec o dobrej woli jest szkodliwym, a paskarz pożytecznym. Zwalczanie paskarstwa jest jedną z przyczyn drożyzny".

Lapidarne te wywody szanownego profesora należałoby uzupełnić zastrzeżeniem, że zwalczanie paskarstwa jest bezskutecznem, jako środek walki z drożyzną, o ile równocześnie nie czyni się nic dla poprawy pieniądza dla przywrócenia racyonalnego stosunku między popytem a podażą. Rzecz jasna, że stosunki gospodarcze, takie jak obecne, sprzyjające demoralizacyi ogólnej, przyczyniają się także walnie do mnożenia się zbrodniczych typów w świecie handlu i wymiany. Wyniszczenie ich jest niewątpliwie zadaniem społeczeństwa i państwa. Idzie tylko o to, aby rzeczy były dokonywane w prawidłowym porządku. Najpierw należy usunąć przyczynę paskarstwa, a potem dopiero zabrać się do tępienia resztek jego panowania.

---

*) Adam Krzyżanowski: „Drożyzna". Wydanie drugie uzupełnione „Gospodarki wojennej". Warszawa—Kraków. Nakładem księgarni Czerneckiego.

Równocześnie z podpisaniem protokółu o wymianie dokumentów ratyfikacyjnych **podpisali przedstawiciele wielkich mocarstw i Polski protokół o złożeniu dokumentu ratyfikacyjnego co do ochrony mniejszości.**

O WYDANIE NIEMCÓW.

Wiedeń, 13 stycznia (PAT). Szwajcarska »Telegraphen Information« dowiaduje się z Paryża, że komisya dla wydania winnych, pod przewodnictwem lorda kanclerza Birkenheada zestawiła listę 730 Niemców, mających być wydanymi. Francya żądała pierwotnie 400 osób, zniżyła jednak swoje żądania na 300. »Echo de Paris« podaje, że **Clemenceau domaga się zasądzenia byłego cesarza in contumaciam.**

JEŃCY NIEMIECCY WRACAJĄ.

Wiedeń, 13 stycznia (PAT). Donoszą z Paryża:

Subkomitet dla spraw jeńców wojennych obradował w sobotę wieczór z niemieckim majorem Draudem w sprawie **odesłania niemieckich jeńców.** Gdy Niemcy dostarczą odpowiednich ilości wagonów kolejowych, rozpocznie się transportowanie jeńców i będzie trwało bez przerwy aż do końca.

KOMISYA DLA KRAJÓW NADREŃSKICH.

Wiedeń, 13 stycznia (PAT). Z Koblencyi donoszą, że międzykoalicyjna komisya cywilna krajów nadreńskich ogłosiła w sobotę następującą odezwę:

W wykonaniu postanowień traktatu pokojowego obejmuje międzykoalicyjna komisya cywilna z dniem dzisiejszym zastępstwo mocarstw koalicyjnych w okupowanych terytoryach. Odpowiednio do wskazówek swych rządów, będzie się komisya cywilna starała, ułatwić ludności nadreńskiej o ile możności ciężary okupacyjne. W przypuszczeniu, że rząd niemiecki spełni swe obowiązki wobec narodu, który stał się ofiarą wojny, międzykoalicyjna komisya cywilna chce współpracować z niemieckiemi władzami lokalnemi.

MISYA BELGIJSKA W BERLINIE.

Wiedeń, 13 stycznia. (PAT). Wedle doniesień brukselskich, przybędzie belgijska misya dnia 15 stycznia b. r. do Berlina, celem kontroli przeprowadzenia warunków pokojowych. **Misya składa się z 62 oficerów i przeszło 100 żołnierzy.**

STAŁA RADA WOJSKOWA.

Wiedeń, 13 stycznia (PAT). Donoszą z Paryża:

Na sobotniem posiedzeniu Rady Najwyższej uchwalono **utworzenie stałej rady wojskowej pod przewodnictwem marszałka Focha,** która będzie nadzorowała rozbrojenie Niemiec i przeprowadzenie traktatu pokojowego.

PIERWSZE POSIEDZENIE LIGI NARODÓW.

Wiedeń, 13 stycznia. (PAT). Donoszą z Londynu: Pierwsze posiedzenie Rady Ligi narodów zostało wyznaczone na piątek, 16 stycznia przed południem do Paryża do ministerstwa spraw zagranicznych. Posiedzenie będzie otwarte przemową francuskiego reprezentanta Leona Bourgeois. Anglię będzie reprezentował lord Curzon, Włochy Martino. **Amerykański ambasador prosił Wilsona o wskazówki.**

Wiedeń, 13 stycznia. (PAT). Wedle doniesienia »Suna« z Paryża, Clemenceau po wejściu w życie traktatu pokojowego wystosował zapytanie do przedstawicieli Chille, Argentyny, Kuby, Danii, Hiszpanii, Norwegii, Paragwaju, San Salvador, Holandyi, Szwecyi, Szwajcaryi i Venezueli, **czy państwa te przystąpią do Ligi Narodów.**

TEKST TRAKTATU POKOJOWEGO.

Paryż, 13 stycznia. (PAT). Havas. **Urzędownie ogłoszono tekst traktatu pokojowego, podpisanego w Wersalu w dniu 28 czerwca roku ubiegłego.**

NIEPOROZUMIENIE O KONSTANTYNOPOL.

Wiedeń, 13 stycznia. (PAT). Wedle doniesienia dzienników rzymskich z Paryża, **Francya nie zgadza się więcej na życzenia angielskie w sprawie uregulowania Konstantynopola, lecz przyłączyła się do zapatrywań włoskich.**

TURCYA W OBRONIE SWEJ SUWERENNOŚCI.

Wiedeń, 13 stycznia (PAT). Biuro koresp. donosi z Berlina:

Według doniesień prywatnych »Tempsa« z Konstantynopola, wręczył turecki minister spraw zagranicznych komisarzom delegowanych mocarstw notę, w której domaga się **utrzymania suwerenności Turcyi** i pozostawienia Konstantynopola **przy Turcyi i** oświadcza, że każde inne rozwiązanie na Wschodzie stworzy stałe źródło niepokojów.

Pokój z Niemcami.

PODPISANIE TRAKTATU.

Wiedeń, 13 stycznia (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża 10 bm. wedle Ag. Havasa:

Niemcy podpisali w sobotę o godz. 4 m. 3 po południu protokół z 1 listopada 1919, poczem nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych. Clemenceau oświadczył, że jeszcze w sobotę wieczorem podpisze rozkaz, **celem odesłania do domu jeńców niemieckich.**

Wiedeń, 13 stycznia (PAT). Biuro kor. podaje 10 bm. doniesienie Biura Wolffa z Paryża:

Dnia 10 bm. o godz. 4 po południu na Quai d'Orsay, w gabinecie ministra spraw zagranicznych, **dyrektor ministeryalny bar. Simson i bar. Lersner w obecności członków Rady Najwyższej podpisali protokół z 1 listopada.** Następnie wręczył Clemenceau pisemne potwierdzenie w sprawie zniżenia odszkodowania za Scapa Flow. **W ten sposób wszedł pokój w życie.**

NASTĘPSTWA TRAKTATU DLA POLSKI.

Wiedeń, 13 stycznia (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża pod datą 9 bm.:

Dokumenty, podpisane 9 bm. przez przedstawicieli koalicyi i Niemiec dotyczą:

1) **Rozpoczęcia działalności komisyj międzykoalicyjnych na Śląsku, w Olsztynie i Kwidzynie.**

2) **Odstąpienie obszarów Kłajpedy i Gdańska.**

3) **Opróżnienia i obsadzenia obszarów Olsztyna, Kwidzyna, Kłajpedy i Gdańska.**

4) **Przejazdu pociągów wojskowych przez obszary Kwidzyna i Olsztyna.**

Dokumenty podpisano między **Polakami a Niemcami** odnoszą się: 1) **Do protokółu dodatkowego do układu niemiecko-polskiego;** 2) **Do porozumienia co do wejścia w życie traktatu pokojowego wersalskiego i** 3) **Co do organizacyi prowizorycznej komunikacyi wojskowej na kolejach między Prusami Wschodnimi a Niemcami i odwrotnie.**

ZWROT MIENIA POLSKIEGO.

Paryż, 13 stycznia (PAT). Ag. Havasa. Po wzajemnem porozumieniu podpisano w niedzielę następującą ugodę:

Niemcy zobowiązują się zwrócić Polsce zaliczki zapłacone przez gminy i powiaty polskie na rachunek państwa pruskiego, zwrócić wywiezione maszyny, według zasady zastosowanej wobec Francyi i Belgii i zwolnić się przez odpowiednie wypłaty z gwarancyi za wypuszczone w obieg marki polskie. Materyał kolejowy **zostanie wydany bezzwłocznie** w stosunku kilometrycznym dyrekcyi kolejowej w Prusiech wschodnich i na Pomorzu, według stanu roku zeszłego. Liczba ostateczna będzie ustalona przez ekspertów.

Niemcy zgodziły się podjąć bezzwłocznie w Paryżu rokowania w sprawie **wycofania władz wojskowych i cywilnych,** oddania funduszów kościelnych i archiwów, tudzież kontraktów.

UMOWY POLSKO-NIEMIECKIE.

Paryż, 13 stycznia (PAT). Ag. Havasa. Podpisano tu układ prowizoryczny w sprawie **przewozu wojsk z Prus Wschodnich.**

Paryż, 13 stycznia (PAT). Ag. Havasa. Delegaci polscy złożyli oświadczenie wobec Niemców, że uważają umowy gospodarcze, zawarte w Berlinie **za unieważnione.** Od chwili obecnej **administracya Górnego Śląska przechodzi na państwa sprzymierzone.**

FUNDUSZE DLA AUSTRYI I POLSKI.

Wiedeń, 13 stycznia (PAT). Biuro kor. donosi z Londynu:

Sekretarz skarbu oświadczył na kongresie, że jeszcze jest potrzebnych 200 milionów dolarów przed 31 stycznia, aby uratować **Austryę, Polskę i Armenię** od zupełnej katastrofy. Anglia zobowiązała się złożyć na ten 55 milionów dolarów.

Paryż, 13 stycznia (PAT). Specyalny korespondent »Echo de Paris« donosi z Waszyngtonu:

Sekretarz skarbu Glass, który początkowo był przeciwny wszelkiej pożyczce europejskiej, zakomunikował kongresowi, że **zmienił swoje poglądy.** Oświadcza on, że zwiększające się pogorszenie gospodarczego życia w Europie, stanowi poważne **niebezpieczeństwo dla Ameryki.** Dlatego pragnie różnym komisyom kongresu przedłożyć dokumenty, które wyjaśnią sytuacyę spraw europejskich, jakoteż ustalają program pomocy, której udzielić ma Ameryka. Korespondent dodaje, że zmiana ta jest symptomatyczna. Dochodzi się coraz bardziej do przekonania, że jedynym środkiem ochrony przeciwko ruchom rewolucyjnym jest **stabilizacya różnych państw europejskich.**

Wiedeń, 13 stycznia (PAT). Z Waszyngtonu donoszą o nowem oświadczeniu sekretarza skarbu Glassa, złożonem przed kongresem, następujące szczegóły:

Glass oświadczył: **Aby dopomódz Polsce, Austryi i Armenii wystarczy suma 150 milionów dolarów** aż do jesieni. Stany Zjednoczone mają obowiązek przyczynienia się do złagodzenia cierpienia tych krajów. Zakładowi zbożowemu będzie pożyczona kwota 1 miliona dolarów w celu otwarcia kredytu w Stanach Zjednoczonych dla dalszych potrzeb krajów europejskich, poza wymienioną pomocą dla Austryi, Polski i Armenii.

OCHRONA MNIEJSZOŚCI W POLSCE.

Paryż, 13 stycznia (PAT). Ag. Havasa donosi pod data 10 bm.:

Podróże Naczelnika państwa.

NACZELNIK W KOWLU.

Lublin, 13 stycznia (PAT). »Ziemia Wołyńska« pisze:

W dniu 5 bm. przyjazdu Naczelnika państwa oczekiwały na dworcu kolejowym w **Kowlu** tłumy publiczności. W chwili wjazdu Naczelnika muzyka odegrała »Jeszcze Polska nie zginęła«. Zebrani wznosili długo niemilknące okrzyki na cześć Naczelnika. Na peronie zgrupowani byli przedstawiciele wyznań oraz delegacye ludności polskiej, ruskiej, czeskiej i niemieckiej. Wysiadającego z wagonu Naczelnika państwa wraz z otoczeniem witał imieniem miasta Kowla burmistrz Maksymowicz, ofiarując chleb i sól. Pociąg Naczelnika państwa zatrzymywał się następnie w Kiewercach, gdzie również witano Naczelnika państwa entuzyastycznie. Dnia 10 bm. bawił Naczelnik **w Łucku.**

PRZYJĘCIE W CHEŁMIE.

Chełm, 13 stycznia (PAT). Pociąg, którym Naczelnik państwa wraca z frontu wschodniego, zatrzymał się tu w niedzielę o godz. 10 rano w Chełmie. Naczelnik państwa przeszedł przed frontem kompanii honorowej i delegacyj, które ustawiły się na peronie. Z dworca osobowego udał się następnie Naczelnik państwa powozem do dawnej katedry katolickiej, którą Moskale zamienili na cerkiew prawosławną, a którą obecnie katolicy chełmscy odzyskali. W katedrze biskup-sufragan Jełowicki powitał Naczelnika państwa przemówieniem, wskazując na kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, umieszczoną w katedrze, którą, jak wiadomo, król Jan Kazimierz przywiózł wojskom polskim pod Beresteczkiem; życzył wojskom i naczelnemu wodzowi opieki, której im Królowa Korony Polskiej nie odmówi. Starosta chełmski dał na cześć Naczelnika państwa śniadanie, w którem wzięły udział delegacye obywatelskie oraz przedstawiciele wszystkich warstw. O godzinie 11 odjechał Naczelnik państwa do Lublina.

NACZELNIK W LUBLINIE.

Lublin, 11 stycznia (PAT). Miasto Lublin święci dziś uroczyście przybycie Naczelnika państwa, powracającego z frontu. Wszystkie domy prywatne i budynki przybrano flagami. Mimo niepogody tłumy publiczności zalegały ulice. Na ulicach wiodących do dworca kolejowego publiczność utworzyła szpaler. Na powitanie Naczelnika państwa przybyli na peron przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z ministrem aprowizacyi Śliwińskim na czele, przedstawiciele władz miejskich, oraz delegacye organizacyj społecznych. Na spotkanie Naczelnika państwa wyjechał do Chełma wojewoda lubelski Moskalewski, oraz dowódca okręgu jeneralnego lubelskiego, jen. Babiański. Pociąg, wiozący Naczelnika państwa, zajechał przed dworzec o godz. 1 po południu. Orkiestry wojskowe rozbrzmiały dźwiękami mazurka Dąbrowskiego. Naczelnik państwa opuścił wagon, przeszedł przed front kompanii honorowej, poczem zbliżył się do delegacyj i wysłuchał mowy prezydenta miasta Szczepańskiego, który powitał Naczelnika imieniem m. Lublina, kończąc przemówienie okrzykiem: »Naczelny wódz armii polskiej i Naczelnik państwa Józef Piłsudski niech żyje!« Zebrani powtórzyli z zapałem ten okrzyk, poczem Naczelnik państwa wsiadł do 4-konnego powozu i w towarzystwie prezydenta miasta Szczepańskiego udał się do katedry, gdzie po krótkich modlitwach przed wielkim ołtarzem ks. biskup lubelski Fulman w otoczeniu duchowieństwa przemówił do Naczelnika państwa, witając go jako pierwszego obywatela kraju, jako bohatera i wodza. Ks. biskup zaintonował następnie »Te Deum«, poczem odśpiewano »Boże coś Polskę«.

Po opuszczeniu katedry Naczelnik ze specyalnie przygotowanej trybuny na Krakowskiem przedmieściu odbył przegląd wojsk garnizonu miejscowego. Postawa wojsk defilujących budziła ogólny zachwyt.

Po defiladzie udał się Naczelnik państwa **do uniwersytetu,** gdzie powitał go rektor uniwersytetu ks. Idzi Radziszewski. Prosił on Naczelnika państwa o opiekę nad wszechnicą lubelską i podkreślił, że Naczelnik państwa specyalną miłością i opieką otacza uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Rektor prosił, aby Naczelnik cząstkę tej miłości przeniósł na uniwersytet lubelski.

Na to odpowiedział Naczelnik państwa, że przemówienie rektora Radziszewskiego pozwoliło mu stanąć nie w purpurze reprezentanta republiki, ale człowieka, który też, jak każdy człowiek, nie jest święty, bo niema ludzi świętych, więc i on, ma pewne słabostki. »Jego Magnificencya dotknął tej mojej słabostki, że pewne rzeczy kocham bardziej, niż inne, z czego jednakże nie należy wyciągać wniosku, abym miał Waszą wszechnicę otaczać mniejszą czcią i miłością, niż inne, albowiem rozumiem, że jako Naczelnik państwa **nie mogę być na czele żadnej grupy, lub stronnictwa, ani też jakiegokolwiek miasta.** Jestem naczelnikiem **całego narodu** i wszystkich jego warstw. W dzieciństwie mojem ciągle mi szeptano w uszy tak zwane mądre przysłowia: »Nie dmuchaj pod wiatr«, »Głową muru nie przebijesz«, »Nie porywaj się z motyką na słońce«. Doszedłem później do tego przekonania, że silna wola, energia i zapał **mogą te właśnie zasady złamać.** I obecnie, kiedy stoimy wobec wielkich zadań **dalszej budowy państwa polskiego,** właśnie potrzeba nam ludzi, którzy potrafią tej starej mądrości tych przysłów się **przeciwstawić**«.

Zwracając się do witającego go reprezentanta **młodzieży uniwersyteckiej,** Naczelnik państwa podniósł również, że nie rezygnacyą, która znalazła wyraz w przytoczonych przysłowiach, **lecz czynem zbudujemy przyszłość naszej Ojczyzny.**

O godz. 4 po południu wydało wojskowe dowództwo jeneralne śniadanie na cześć Naczelnika. W pięknie przybranej sali zasiadł Naczel-

nik państwa, mając po prawej stronie ks. biskupa Fulmana, a po lewej wojewodę Moskalewskiego. Dowódca okręgu jeneralnego lubelskiego jen. Babiański wzniósł toast na cześć Naczelnika. W imieniu żołnierzy powitał Naczelnika podoficer 3 pułku artyleryi ciężkiej Miłość, podnosząc, że żołnierz polski, bezgranicznie oddany swojemu wodzowi, poczytuje sobie za szczęście służyć Ojczyźnie i walczyć za nią. Następnie wzniósł toast na cześć armii polskiej i jej dowódcy p. Henryk Zwierciński, sędziwy weteran z r. 1863, prezes Towarzystwa opieki nad weteranami, obrońca Chełmszczyzny i znany ekonomista, jedna z najszanowniejszych postaci w Lubelszczyźnie.

Po śniadaniu w jeneralnem dowództwie rewizytował Naczelnik państwa ks. biskupa Fulmana. Przed swoją wizytą przyjął Naczelnik panią Salińską, dawną ochmistrzynię Piłsudskich. O godz. 5 po południu przyjął Naczelnik w gmachu jeneralnego dowództwa delegacye wszystkich wyznań pod przewodnictwem biskupa Fulmana, następnie delegacyę władz administracyjnych z wojewodą Moskalewskim na czele, delegacyę stanu sądowego i adwokackiego pod wodzą prezesa sądu apelacyjnego Szeńskiego, delegacyę rady miejskiej z prezesem rady Turczynowiczem na czele, delegacyę weteranów z r. 1863 pod kierownictwem p. Zwiercińskiego, delegacyę szkół średnich i początkowych pod kierunkiem dyrektora Arlitewicza, delegacyę Ligi kobiet z r. 1915 pod wodzą p. Staniszewskiej, delegacyę centralnego Towarzystwa rolniczego, delegacyę stronnictwa politycznego P. P. S., stronnictwa niezawisłości narodowej i ludowców grupy »Wyzwolenia«, dalej delegacyę skautów, kolejarzy itd.

NACZELNIK O UCZCIWEJ POLITYCE KRESOWEJ.

Lublin, 13 stycznia (PAT). »Gazeta Wołyńska« donosi:

Na przyjęciu, wydanem na cześć Naczelnika państwa przez zarząd miasta Równa, prezydent miasta Baliński wygłosił toast na cześć Naczelnika państwa, następnie przemawiał prezes rówieńskiej rady ludowej p. Jarzewski, podnosząc zasługi Naczelnika. W odpowiedzi na to, **wygłosił Naczelnik państwa następującą przemowę:**

Dziękuję Panom za gorące przyjęcie, jakiego doznałem. Bytność moja **na ziemi wołyńskiej** na zawsze zostanie mi w pamięci. Rozumiem uczucia, jakie przejmują Was, witając mnie, jako reprezentanta państwa polskiego. Tam, na kresach, byłem wychowany, **przeżyłem całą hańbę,** jakiej nie oszczędzano nam, jako narodowi polskiemu. Kiedy mówimy o kresach, to musimy zdać sobie sprawę z tego, **co to są kresy.** Kresy to zetknięcie się jednego narodu z innym, jednej kultury z drugą, jednego wychowania z innem. Dlatego też najtrudniejszą zawsze jest w polityce umiejętność zdobycia silnego, mocnego szacunku **dla władzy jawnej.** Proszę Panów! My, byliśmy przedmiotem różnych polityk kresowych. Zastaliśmy tam politykę, jaką inni w stosunku do nas uprawiali. Nie zaznaliśmy innej polityki kresowej, jak tylko poniżenia i ucisku, której hasłem jest »biada zwyciężonym«. My, Polacy, wiemy dobrze, jakie to skutki za sobą pociąga, jak **niedaleko** prowadzi i jak niewielki rezultat osiąga. Chcę Panom opowiedzieć o pewnym moim znajomym, mieszkającym w mieście i kraju, którego nie wymieniam, w którym łapówka była prawem. Otóż powiedział sam sobie: »zrobię fach z mej uczciwości«, zacznę żyć i zarabiać uczciwie, albowiem tam, gdzie nieuczciwość jest potrzebna, uczciwość jest rzadka, a każda rzecz rzadka jest droga i tam uczciwość może być interesem. Jeżeli na całym świecie nieuczciwość panuje w polityce kresowej, ja chciałbym, **aby nasza polityka kresowa była polityką uczciwą.** Wnoszę ten toast na naszą uczciwą politykę kresową.

Lublin, 13 stycznia (PAT). W dalszym ciągu uroczystości w niedzielę o godz. 10 wieczorem udał się Naczelnik państwa na raut, urządzony na Jego cześć w salach Towarzystwa muzycznego, następnie na przedstawienie w teatrze wielkim. O godz. 10.30 wieczorem rozpoczął się obiad galowy, dany przez miasto Lublin. Do stołu w wielkiej sali magistratu zasiadło kilkaset zaproszonych osób.

Następnie przemawiali wojewoda Moskałowski i biskup Fulman.

Imieniem Sejmiku województwa lubelskiego powitał krótkiemi słowami Naczelnika państwa p. Zawadzki, imieniem centralnego Towarzystwa rolniczego p. Rostworowski, imieniem Kółek rolniczych włościanin p. Kampiński z Lubartowskiego.

Szereg powitań Naczelnika zakończyło przemówienie przedstawiciela młodzieży uniwersyteckiej dra Hedingera, dalej przemówienie prezesa Związku robotników chrześcijańskich p. Drzewieckiego, oraz prezesa komitetu przyjęcia Naczelnika państwa, wiceprezesa miasta p. Dyłewskiego.

NACZELNIK O PRACY DLA PAŃSTWA.

Naczelnik państwa przemówił jak następuje:

Szanowni Panowie! Przy przyjęciu mnie w Lublinie jeden z mowców wskazał mi na moją słabość, słabość wyrozumiałą, słabość w stosunku do mego ojczystego grodu. Prosił mnie przytem, abym w stosunku do Lublina i do jednej z instytucyj lubelskich zachował chociaż cząstkę tej miłości, która tak naturalnie wzrasta w sercu mojem do innej. Proszę Panów! Z Lublinem jestem związany uczuciem prywatnej mojej natury. Jestem żołnierzem, kocham żołnierkę i byłem tym, któremu los pozwolił w wielkiej wojnie światowej, gdy wielkie, olbrzymie państwa rzucały na kartę miliony, miliony ludzi, miliardy pieniędzy, cały przepych nowoczesnej techniki, któremu los dał to szczęście, że nie chciał w imieniu Polski zginąć w tym tłumie, i żem wniósł ubogi, niewielki, maleńki domek żołnierzowi polskiemu i nad nim postawił i wywiesił sztandar Polski. Dla żołnierza wojna to nie jest to, co dla panów ubranych w tużurek. Wojna dla żołnierza — kochanka i tak jak pierwsza miłość tkwi zawsze w pamięci dojrzałego mężczyzny, tak samo dla mnie, dla żołnierza, wojna, **którą przeżyłem razem z legionami, z brygadą,** którą dowodziłem, **jest pierwszym pocałunkiem.**

I te wszystkie wspomnienia tak serca niewolą i tak dużo z nich jest z Lublinem związanych, tak dużo z nich z Lublinem i ziemią lubelską w nierozerwalny węzeł się wiąże. Niech mi będzie wolno w imieniu własnem i tych biednych chłopaków, którymi dowodziłem, zatraconych, szukających drogi, nieraz zwątpiałych i zbolałych, wyrazić jeszcze raz dzisiaj, gdy wielkimi już jesteśmy, wyrazić w imieniu nas małuczkich żołnierzy głęboką i serdeczną wdzięczność.

Umieliście wtedy, Panowie, gdy nas tutaj spotykaliście, wtedy, gdy nam ciężko było, umieliście nam dać osłodę naszego życia, umieliście z taktem godnym serca polskiego podkreślić to, co w nas żyje, że **byliśmy nie »zatraceńcami«, nie sługami, ale tymi, którzy bronią własnej Ojczyzny.** Umieliście zawsze znaleźć w sobie ten takt i wyraźnie powiedzieć, że nas witacie, kochacie i miłujecie, jako żołnierzy polskich. Umieliście wtedy, gdy nad Wami jak i nad całą Polską wisiała ciężka przemoc, tem cięższa, że w bagnet uzbrojona, tem cięższa, że działo się to podczas wojny z jej dzikiemi prawami, umieliście zdobyć się na podkreślenie, że jeżeli my związani byliśmy z armią obcą, to Wy specyalnie nas z pośród armii obcej wybieracie i specyalnie nas jako żołnierza polskiego czcicie. Tę wdzięczność żołnierską wtedy, gdy byliśmy słabi i wtedy, gdyśmy przeżywali tę epopeję żołnierską, zachowałem w głębokiej serdecznej pamięci dla Lublina, który nam dawał kawałek serca, które się żołnierzowi każdemu od Ojczyzny należy. To jest mój prywatny, to jest mój serdeczny stosunek do Lublina i do ziemi lubelskiej.

Przeżyliśmy tu ciężki czas okupacyi, która nam nieraz zwodnicze drogi i mosty ku sobie budowała, okupacyi, która jeszcze nowy podział Polski urządziła, która do tych kilku działów kilku części Polski, zmuszonych przez setke lat żyć różnem życiem, dodała jeszcze jedno różne życie w Polsce. Pamiętamy wówczas swoje uczucia, pamiętamy, jak bagnety i przemoc podzieliły jeszcze te części Polski, które jednością były. Nowe słupy graniczne, nowe granice przeprowadzili, nie dbając o życie Polski, przeprowadzili je zgodnie ze swymi interesami niełedwie po trzech dniach i niełedwie w poprzek sioł i wiosek, stawiając zaporę nawet temu skromnemu życiu, jakie istniało w Polsce. I przy ponimam sobie, przyznam to boleśnie, pewien rumieniec wstydu, który twarz moją oblewa, **jak Polacy łatwi są do podziałów, jak łatwo było granice w żywem ciele wstawić, jak prędko Polacy do nowych podziałów się przystosowali, jak prędko znalazły się rozbieżne interesy między jednym podziałem, między jedną częścią a drugą,** jak prędko wychowanie w stuletniej niewoli w tej psychice niewolnika dawali odczuć, jak prędko zdawała się ta rana zabliźniać, jak prędko stawała się przeszkodą w porozumieniu jednej części z drugą!

Moi Panowie! **Jedno z przekleństw naszego życia, jedno z przekleństw naszego budownictwa państwowego, to jest to, żeśmy się podzielili na kilka rodzajów Polaków,** że mówimy jednym polskim językiem, a inaczej nawet słowa polskie rozumiemy, żeśmy wychowali wśród siebie Polaków różnych gatunków, Polaków z trudnością się porozumiewających, Polaków tak przyzwyczajonych do życia według obcych szablonów według obcych narzuconych sposobów życia i metod postępowania, żeśmy prawie je za swoje uznali, że wyrzec się ich z trudnością możemy.

I była dla mnie w początkach t. zw. wybuchu niepodległościowego pewna kwestya: Lublin przez czas okupacyi, podczas wypadków historycznych miał się stać jedną z nowych stolic Polski. Do tych licznych stolic, na które kraj ubogi sobie pozwalał, do tych licznych stolic, którymi usiana jest Polska, przybywała jak gdyby nowa stolica, nowa, nieznana dotąd w historyi. Tą stolicą stawał się Lublin. Rozumiem wielkie pretensye, rozumiem partykularyzm, rozumiem przywiązanie do rodzinnych miast, do miejsc, gdzie się człowiek urodził, gdzie uczył się myśleć, gdzie uczył się kochać. Lublin była to stolica najświeższa, zarazem była to stolica, która się swojego majestatu stołecznego wyrzekła. **Lublin dał pierwszy przykład dla różnych nowych i starych dzielnic, wytworzonych przez wrogów, wyrzeczenia się swojego majestatu stołecznego, Lublin dał pierwszy przykład wyrzeczenia się partykularyzmu,** Lublin pierwszy stanął do zjednoczenia wszystkich dzielnic Polski. To zasługa Lublina, podkreślam, była to zasługa Lublina. **Sprawa zjednoczenia wszystkich dzielnic Polski nie jest zakończona, a zjednoczenie Ojczyzny jest często jeszcze słowem, a nie tą realną rzeczywistością.** Polska, jeżeli chce być silną, nie na uroczystościach, nie przy kielichu wina, lecz w codziennej pracy, w codziennem życiu, w codziennych wspólnych kłopotach, w codziennem słuchaniu ogólnych i zjednoczonych praw, Polska może być zjednoczoną i Polska może być jednością. Szanowni Panowie! Jeżeli tą myślą, tym postulatem naszego życia Was zajmuję i podkreślam pod tym względem przykład Lublina, to dla tego, że wagę tej wielkiej kwestyi w Polsce znam i uznaję, i również czerpię z niej powód dla uznania i wdzięczności dla ziemi lubelskiej.

Proszę Panów! Przychodzę do ostatniej myśli, którą chciałem tu z Panami poruszyć. **Polska ma przed sobą wielką pracę.** Polska, ta wyśniona, wymarzona, ma wszystkie wewnętrzne cechy, którymi my wychowani w niewoli, cieszyć się możemy: wielkie wojsko, wielkie tryumfy, wielką wewnętrzną siłę i wielką potęgę, którą wrogowie i przyjaciele szanować i uznawać, chociażby nie chcieli, muszą. Mamy orła białego, szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów, którymi serca nasze cieszyć możemy. **Lecz uderzmy się w piersi! Czy mamy dość wewnętrznej siły,** czy mamy dość tej potęgi materyalnej, aby wytrzymać jeszcze te próby, które nas czekają? **Przed Polską leży wielkie pytanie, czy ma być państwem, równorzędnem wielkim potęgom mocarstw, czy ma być państwem małem, potrzebującem opieki możnych? Na to pytanie Polska jeszcze nie odpowiedziała,** ale ten egzamin ze sił swoich zdać **jeszcze musi.**

Czeka nas pod tym względem wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeżeli chcemy zabezpieczyć następnym pokoleniom ułatwienie życia, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historyi, aby wielka republika polska była największą potęgą, nie tylko wojenną, lecz także kulturalną na całym wschodzie, aby się mogła ostać w tych wielkich być może przewrotach, które ludzkość czekają. Na pracę tak ciężką podczas wojny, bo wojnę przecież prowadzimy, tak ciężką, gdy się wysiłek wszelki rzuca na szalę wojenną, jednak kraj koniecznie zdaniem mojem zdobyć się musi. W pracy tej potrzeba umieć być ofiarnym. Jeżeli mówię o ofierze, to nie mówię o ofierze względnie łatwej. Tam, gdzie chodzi o życie, tam gdzie chodzi o kresy, jest to ofiara najłatwiejsza, chociaż w laury owita. To jest ofiara, na którą Polak na pewne się zdobędzie. Idzie o ofiarę ciężką, idzie o ofiarę robioną dla siły całego narodu, idzie o ofiarę i umiejętność robienia ustępstw wzajemnych, idzie o ofiarę z tego, co ludziom być może **najdroższe, o ofiarę ze swoich przekonań i poglądów.** Idzie o to, aby kraj nasz rozumiał, **że swoboda, to nie jest kaprys, że swoboda, to nie jest »mnie wszystko wolno, a drugiemu nic«,** że swoboda, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, bo musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podać, musi umieć godzić sprzeczności, nie tylko przy swojem się upierać. Z takiej jedynie ustępliwości wzajemnej, takiego jedynie szanowania wzajemnego, takiej jedynie umiejętności podawania do wspólnej pracy dłoni wszystkim, wypływa moc wielka w chwilach trudnych, w chwilach kryzysów państwowych. Patrzycie, jak w wojnie, tej wielkiej próbie sił narodów i państw, w której przegrana, jak to byliśmy świadkami, w gruzy rozsypuje wielkie potęgi, potęgi, przed któremi niedawno drżeliśmy, jak w takiej wojnie narody bezwiednie szukają siły, zjednoczenia, siły w podaniu sobie dłoni, siły w zapomnieniu różnic, siły w umiejętności ustąpienia, siły w umiejętności zawierania kompromisów.

Proszę Panów! **Praca ta dotąd w Polsce małą była!** Z serca wdzięcznego, z serca przepełnionego nadzwyczaj serdecznem uczuciem dla miasta i stosunku do ziemi, którą widziałem ongiś w łunach pożarów, cierpiącą pod przemocą wojny, a jednak tak serdeczną i ciepłą, ze serca, przepełnionego wdzięcznością i myślą, aby ta ziemia, jak gdyby przez los rzucona i przez los skazana, w której, jak gdyby na południu, gorętsza krew niż gdzieindziej bije, aby ta ziemia służyła zawsze przykładem i umiejętnością zgodnego współżycia i umiejętnością pogodzenia najbardziej rażących sprzeczności, z myślą tą i ze serca wdzięcznego wznoszę kielich na cześć miasta Lublina i ziemi lubelskiej.

Z gmachu magistratu udał się Naczelnik państwa wraz ze świtą na dworzec kolei, skąd o godz. 1 w nocy nastąpił odjazd do Warszawy.

KRONIKA.

Kraków, 13 stycznia.

GOŚCIE LWOWSCY W KRAKOWIE. W niedzielę wieczorem odjechali z Krakowa przedstawiciele lwowskiej gminy i Rady miejskiej: prez. Neuman, wiceprz. Schleicher, inż. Majewski, oraz dyr. Steczkowski, którzy przybyli tutaj jako członkowie rady nadzorczej kopalń gwarectwa jaworznickiego na posiedzenie tej rady z członkami jej z ramienia gminy krakowskiej. Na posiedzeniu odbyło się wprowadzenie dyrektoryatu w urzędowanie, oraz wysłuchano sprawozdania komitetu wykonawczego z czynności i stanu kopalń. Ze sprawozdania tego wynika przedewszystkiem, że produkcya kopalni bardzo znacznie obecnie się zwiększyła. Ale niewiele to wpłynie na zaopatrzenie zarówno Krakowa, jak Lwowa w węgiel, bo kopalnie same nim nie dysponują.

Niemożność powiększenia przydziału węgla dla Lwowa odbije się we Lwowie bardzo przykrem echem, bo tam opału brakuje przedewszystkiem. Zresztą niema taksamo zupełnie cukru, brak mięsa, mąki, ziemniaków i wędlin. Tylko chleb na legitymacye był i jest i bogdaj że go dotąd nigdy jeszcze nie zabrakło. Co do cukru, to jest oferta, że go można podobno dostać w Szpanowie i Szepietówce na Wołyniu po 6 rubli za kilo, ale niewiadomo, ile jest w tej ofercie treści realnej. W sprawie mizeryi aprowizacyjnej zwołał prez. Neuman na wczoraj, poniedziałek, nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej.

Sprawa reformy ordynacyi wyborczej do rady gminnej we Lwowie jest obecnie wentylowana w klubach. Prawdopodobnie przyjęta zostanie pięcioprzymiotnikowa z proporcyonalnem głosowaniem. We Lwowie komplikuje sprawę kwestya narodowościowa, pewna liczba ludności Rusinów i żydów-nacyonalistów.

ORGANIZACYA INTELIGENCYI. Z inicyatywy grona osób ze sfer uniwersyteckich odbyła się wczoraj wieczorem w lokalu T. S. L. przy ul. św. Anny, poufna konferencya celem omówienia wytycznych dla organizacyi inteligencyi. W naradach, które miały charakter przygotowawczy, wzięło udział kilkadziesiąt osób, w tej liczbie połowa pań. Dyskusyę zagaił prof. dr Jan Rozwadowski, przedstawiając w ogólnych zarysach projekt statutu „Związku inteligencyi“, jako organizacyi zawodowej, powołanej do obrony stanowych i materyalnych interesów inteligencyi, tak silnie zagrożonych w dzisiejszej społeczno-ekonomicznej sytuacyi. Obrady prowadził jako gospodarz dr St. Rymar. W obszernej dyskusyi przyjęto przedłożone punkty zasadnicze statutu organizacyi, poczem uchwalono działalność agitacyjną w kierunku nadania jak najszerszych ram związkowi, przenieść w poszczególne okręgi i dzielnice gdzie wybrani referenci przedstawią wytyczne punkty Związku i starać się będą pozyskać dlań jak najszersze koła inteligencyi. Cała akcya ma mieć charakter zupełnie bezpartyjny. Do pracy i propagandy powołani będą ludzie wszystkich stronnictw, o ile okażą chęć do pracy i energię, niezbędną do podjęcia szerokiej akcyi obrony interesów inteligencyi.

WĘGIEL DLA KRAKOWA. W ostatnich czasach poza węglem dostarczanym z kopalń krajowych na codzienne potrzeby miasta i na opał dla ludności, uzyskało prezydyum m. z inspektoratu węglowego przydział węgla górnośląskiego z Gliwic i Zaborza. Węgiel ten, wysoko kaloryczny, a więc cenny pod względem opałowym, jest jednak bardzo drogi. Cena za wagon dochodzi do kwoty 7.000 K. Węgiel powyższy przeznaczony jest dla zakładów i instytucyi krakowskich, które są w możności ceny takie płacić. Pomimo tego, że kolej z węgla tego zajęła na swe cele w ciągu ostatnich dwu tygodni 3525 ton, czyli 352 wagonów, prezydyum ma nadzieję, że jeszcze pewne ilości otrzymywać będzie. Celem odpowiedniego rozdziału wspomnianego węgla, prezydyum m. zwraca się tą drogą do krakowskich instytucyj, potrzebujących węgla na opał, by zechciały pisemnie zwracać się do wydziału węglowego magistratu z podaniem ilości zapotrzebowania. Jak się dowiadujemy, wczoraj z owego węgla górnośląskiego wolne pozostało oo zajęcia 14 wagonów, które też uzyskała gmina. Dzisiaj prawdopodobnie przyjdą dalsze transporty.

KATASTROFALNY BRAK PAPIERU DZIENNIKARSKIEGO. W Krakowie odbyła się konferencya redaktorów i wydawców dzienników krakowskich i lwowskich. Reprezentowane były wszystkie dzienniki krakowskie, a ze Lwowa przybyli specyalnie na konferencyę po. poseł Hausner („Dziennik Ludowy“), bar. Battaglia („Gazeta Poranna“ i „Wieczorna“) i red. Fryling („Kuryer Lwowski“), uproszony także przez redakcye „Słowa Polskiego“ i „Wieku Nowego“ do głosowania w ich imieniu. Na konferencyi podniesiono katastrofalny brak papieru i unieruchomienie polskich fabryk papieru z powodu braku węgla. Narzekano na to, że wszelkie dotychczasowe zabiegi nie odniosły żadnego skutku, że sfery decydujące dotychczas nie uwzględniły słusznych żądań prasy polskiej i nie usunęły niedomagań. Prasa polska odczuwa bardzo wielki brak papieru, a także niedomagania co do telegrafu, telefonu i poczty. Uchwalono jednomyślnie ponowić u rządu ponownie odpowiednie starania (u ministra spraw wewnętrznych, handlu i kolei), celem usunięcia tych niedomagań i uproszono obecnego posła Hausnera, ażeby wspólnie z redaktorami, posłami Dąbskim i Rączkowskim, piekącą tę sprawę przedstawili w warszawskich sferach decydujących, a gdyby to nie pomogło, aby poruszyli tę sprawę w Sejmie i zwrócili uwagę na to, wśród jakich warunków pracuje prasa polska, której utrzymanie leży przecież w interesie publicznym. Poseł Hausner uznając słuszność podniesionych kwestyi, przyrzekł interwencyę.

AUSTRYACY ZAMKNĘLI TELEFON DO KRAKOWA. Tel. nam z Wiednia: Przed kilku dniami tutejsza centrala telefoniczna nie dopuszcza rozmów prywatnych ani dziennikarskich do Krakowa, wymawiając się tem, że linia jest przerwana, względnie, że cenzura krakowska dopuszcza tylko rozmowy państwowe. Wyjaśnienie w sprawie tej jest tembardziej konieczne, że wobec niedomagań ruchu pocztowego, telefon jest jedynym ratunkiem dla ludzi, którzy utrzymują stosunki z Krakowem.

NOWA INSTYTUCYA OŚWIATOWA. Kursy dla dorosłych, urządzane przez I Koło T. S. L. w Krakowie rozpoczynają swoją działalność dnia 16 bm. Kurs pierwszy obejmie naukę czytania i pisania oraz rachunków; kurs drugi: podstawy ogólnego wykształcenia (historya, geografia, nauka o przyrodzie, nauka o państwie polskiem); kurs trzeci ma w programie nauki obywatelskie, a więc sprawy polityczne, ekonomiczne, społeczne i kulturalne państwa i narodu polskiego. Lokalu dla kursów II i III użyczyła dyrekcya wyższej państwowej szkoły przemysłowej w godzinach wieczornych od 7—8. Kurs pierwszy będzie się mieścił w jednej ze szkół ludowych miejskich. Kierownik kursów prof. Stefan Górka przyjmuje zgłaszających się do zapisu w godzinach od 7—8 i pół wieczorem w biurze I Koła T. S. L., ul. Jagiellońska 11, parter, codziennie do dnia rozpoczęcia wykładów, tj. do 16 stycznia. Nie ulega wątpliwości, że praca na kursach dla dorosłych spotka się z przychylnem uznanie społeczeństwa i ściągnie poważną liczbę żądnych wiedzy w tem przeświadczeniu, iż oświata narodu jest dźwignią dla dobrobytu, żywotności i potęgi państwa.

NIESŁYCHANE. „Głos Nar.“ donosi: Wedle najświeższego rozporządzenia, jakie nadeszło do Krakowa ze sfer miarodajnych drogą okólną na Wrocław, zostały konwenty OO. Bonifratrów w Krakowie i Zebrzydowicach wydzielone z prowincyi czesko-austryackiej a włączone do prowincyi śląsko-pruskiej tegoż zakonu.

POGRZEB LOTNIKÓW. W sobotę odbył się pogrzeb pilotów Bańki i Polkowskiego, którzy zginęli tragiczną śmiercią w czasie wzlotu aeroplanu w Rakowicach. O godz. 3 popołudniu wyniesiono trumny ze zwłokami z kaplicy szpitalnej załogi przy ul. Wrocławskiej i złożono na kadłubach aparatów lotniczych, ubranych w zieleń i umieszczonych na wielkich wozach wojskowych. Na czele orszaku pogrzebowego szła kompania honorowa eskadry lotniczej, następnie muzyka 20 pp., szereg wieńców od oficerów i pilotów, od I i II szkoły pilotów, od żołnierzy i pracowników warsztatów lotniczych i od kolegów trzech eskadr lotniczych. Za trumnami postępowały rodziny zmarłych, grono oficerów z jen. Stillerem i liczna publiczność. Przed cmentarzem wzięli koledzy trumny ze zwłokami na ramiona i przenieśli do przygotowanych grobów. Po odśpiewaniu ostatnich modłów przemówił nad grobem ks. kapelan załogi, oddając cześć bohaterom. Kompania honorowa oddała salwę, aeroplany, towarzysząc przez cały czas pogrzebowi, krążąc bardzo nisko, rzuciły na groby wianki z zieleni.

MISYA AMERYKAŃSKA W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Wczoraj na przedstawieniu „Betleem polskiego“ była obecna misya amerykańska, która przywiozła milionowe dary amerykańskie dla Polski, jak środki lecznicze itp. Razem z nią byli obecni jenerał Latinik i starosta Kowalikowski i inne osobistości. Po przedstawieniu reżyser Jednowski wygłosił okolicznościowe przemówienie, które zakończył okrzykiem „Niech żyją Stany Zjednoczone“, a publiczność podchwyciwszy ten okrzyk, powtórzyła go entuzyastycznie, oklaskując frenetycznie. Kierownik misyi amerykańskiej, kapitan Stader, podziękował w serdecznych słowach za tą owacyę — a orkiestra odegrała hymn amerykański.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Pierwsze dwa występy p. St. Wysockiej odbyły się wobec widowni zapełnionej do ostatniego miejsca. Znakomity gość naszej sceny był przez obydwa wieczory przedmiotem gorących owacyj. „Elektra“ i „Sędziowie“, wznowione z tak wielkim sukcesem, powtórzone będą we czwartek 15 bm.

W przygotowaniu interesujący występ St. Wysockiej, tym razem w charakterystycznej roli pułkownikowej w „Pannie mężatce“ Korzeniowskiego, wznawianej pod reżyseryą St. Wysockiej. Miła ta komedya wznowiona będzie z jednoaktowem arcydziełem Fredry „Zrzędnością i przekorą“ w nowej inscenizacyi i pod reżyseryą dyrektora Trzcińskiego. Oba te klasyczne utwory wchodzą na scenę w sobotę 17 bm.

Jutro Molierowski „Tartuffe“ w stylowem wykonaniu pp. Bednarzewskiej, Dobrzańskiej, Kacickiej, Kosmowskiej oraz pp. Białkowskiego, Dobrzańskiego, Krasnowieckiego, Nowakowskiego, Motyczyńskiego, Orwida i Ziembińskiego.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś najulubieńsza w tym sezonie opera komiczna „Baron cygański“ z p. Millerem w roli tytułowej i p. Hendrichówną w śliicznej partyi Saffi, jutro wielka premiera dramatyczna, mianowicie „Krzyżacy“, na które to przedstawienie znaczna ilość biletów została już wysprzedana. Dziś odbywa się jeneralna próba z tej podniosłej sztuki pod kierownictwem dyr. Jarnińskiego i reż. Koreckiego, z całym aparatem technicznym i kostyumowym i ujawniła ogromną siłą dramatyczną dzieła, w którego wprowadzeniu na scenę bierze udział cały zespół dramatyczny naszego teatru. „Krzyżacy“ grani będą trzy razy z rzędu: jutro, pojutrze i w piątek.

BANDYCI PRZED SĄDEM DORAŹNYM. Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przeciwko szajce bandytów, grasujących w powiecie Nowy Sącz, Zakliczyn itd. Do szajki tej należeli Józef Sobol, 31 lat, Andrzej Kornaś, 29 lat, Wojciech Kierczek, lat 18, J. Nowak, lat 19, Fr. Siadejski, lat 22, Tel. Łodzenta, lat 22. W przeprowadzonym śledztwie udowodniono całej szajce udział w kilkunastu napadach rabunkowych, w czasie których posługiwali się bronią palną. W jednym z krwawych napadów padł ofiarą gospodarz Kapusta w Olszynie, którego zastrzelił Sobol w czasie pogoni. Szajka obrabowała karczmę Steinera w Solnej, przyczem Kornaś obił kijem Steinera, aby „miał pamiątkę, że byli u niego bandyci“. Gospodarza Nowaka w okolicy Zakliczyna obrabowali z 6000 K, obiwszy go uprzednio niemiłosiernie kijem, gdy nie chciał wskazać, gdzie ma ukryte pieniądze, a na prośby pozostawili mu — 50 K.

Bandyci przeprowadzali swe napady zawsze nocami, a że byli uzbrojeni w broń palną, szerzyli postrach w kilku powiatach, przez kilka miesięcy, od maja aż do grudnia. Dopiero w grudniu udało się pokonać szajkę pewnemu wachmistrzowi żandarmeryi z Wojnicza. — Wachmistrz ten, pewnego razu wpadłszy na tropy bandy po świeżym napadzie, ścigał ich aż do Zakliczyna; przy tym pościgu bandyci strzelali do niego, ale bezskutecznie, natomiast wachmistrz postrzelił jednego z bandytów w szyję. Ciężko rannego bandytę ujęto, co pomogło do schwytania innych członków bandy.

Przed sądem bandyci przyznają się do zarzucanych im czynów, zwłaszcza Sobol i Kornaś chętnie biorą winę na siebie. Kornaś nawet usprawiedliwia innych kolegów. Zachodzą jednak wątpliwości, czy wszyscy z oskarżonych podlegają kompetencyi sądu doraźnego, ponieważ w niektórych miejscowościach, gdzie oni grasowali, nie ogłoszono należycie wprowadzenia sądów doraźnych: to też sprawy będą może przekazane sądowi przysięgłych. Natomiast wątpliwości takie zdają się nie istnieć co do Sobola i Kornasia.

Sprawę jednego z należących do bandy żołnierza, Żurka, wyłączono i oddano sądowi polowemu, który ją osądzi dzisiaj.

WYROK ŚMIERCI. Wojciech Farmas, lat 26, rodem z Czulic, wyrobnik, w Kujawach pod Pleszowem, napadł w nocy z 19 na 20 grudnia razem z dwoma towarzyszami na domostwo Agnieszki Królowej, wdowy po żołnierzu i zrabował jej mienie. Dnia 8 bm. stawał przed krakowskim sądem doraźnym i został skazany na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano w 3 godziny po ogłoszeniu.

OBŁAWA NA KARCIARZY. W sobotę urządziła wojskowość razem z organami policyjnymi obławę na karciarzy. Przeszukano wszystkie lokale publiczne, restauracye i kawiarnie. Władze kontrolne wchodziły do owych jaskiń gry z rewolwerami w ręku. Powstał ogromny popłoch wśród graczy. Między innymi w kawiarni „Secesya“ złapano szajkę zawodowych szulerów, którzy sprowadzają i ograbiają naiwnych w grze hazardowej. Skonfiskowano tam 1.600 K, który pozostawił jeden z graczy, ratując się ucieczką w chwili, gdy kontrola się zjawiła.

Ponadto stwierdzono, że właściciel tej kawiarni, Bański, Czech, który ciągnie kolosalne zyski z tych gier, zabezpieczył się dzwonkami alarmowymi, które zawiadamiają graczy o zjawieniu się policyi.

Także i w kawiarni „Teatralnej“ należącej do p. Wetsteina, natrafiono przy kilku stolikach na szulerów, wśród których znajdowali się nieletni gracze.

W czasie tej obławy aresztowano kilku podejrzanych osobników, poszukiwanych przez władze wojskowe i policyjne.

POŻAR. Onegdaj wybuchł pożar w magazynach małopolskiego Związku garbarzy przy ul. Berka Joselowicza. Wezwana straż ugasiła pożar natychmiast. Spłonął tylko stół i kilkadziesiąt par bucików, wartości kilkanaście tysięcy koron.

PODRZUCENIE DZIECKA W KOŚCIELE. Wczoraj popołudniu około godziny 5 popoł. pewna pani w kościele św. Barbary zastała porzucone nie ziemi niemowlę. Okazało się, że było to dwutygodniowe dziecko płci żeńskiej. Pieluszki wskazywały na dość zamożnych rodziców, nie należących do biednej sfery. Oddane je do Zakładu wychowania sierót.

ŚMIERĆ Z GŁODU. Wczoraj popołudniu wezwano pogotowie na Zakrzówek na Kapelankę, gdzie na drodze zasłabła pewna starsza kobieta. Pogotowie przyjechawszy, zastało biedną staruszkę już nieżyjącą. Stwierdzono, że kobieta ta zmarła wskutek głodu i wycieńczenia.

OGRABIENIE GROBOWCA BRANICKICH W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA. Z dworca kolejowego, z tramwaju, z targów, restauracyj, mieszkań prywatnych przenoszą się złodzieje na teren kościelny. Niedawno notowaliśmy kradzież kilku obrusów w kościele P. Maryi, dziś podajemy szczegóły kradzieży w kościele św. Piotra. Od dłuższego czasu ginęły w kościele św. Piotra różne przedmioty, jak: obrusy z ołtarzy, pieniądze z puszek, nawet kamienie drogie z monstracyi, bielizna kościelna itp.

W piątek wieczorem zauważył portyer sądu kraj. p. Kobyiarz światło w kościele. Zadzwonił do zakrystyi, czem spłoszył złodziei i pobiegł po kościelnego, a równocześnie dał znać na policyę.

Po otworzeniu kościoła zauważono, że wielka płyta od grobowca Branickich była odwalona drągami a ciała w trumnach porozrzucane. Delia i żupan zwieszały się. W ławce znaleziono zawinięty w papier duży obrus z ołtarza, przygotowany do wzięcia. Po ścisłem przeszukaniu kościoła, zauważył inspektor policyjny w grobie obok grobowca ks. Skargi ukrytego wyrostka, którego kolega zagrzebał w ziemię, zostawiając mu tylko nos na wierzchu do oddechania. Przy badaniu zeznał, że to syn kościelnego Tadeusz Powojowski tak go ukrył i że on go namówił do obrabowania grobowca Branickich, gdzie miały się znajdować złote okucia u trumien, pierścienie i brylanty. Powojowski, mając klucze od kościoła, uciekł, zaś towarzysza jego odstawiono do aresztów policyjnych.

KRADZIEŻE. Aresztowano wczoraj Franciszkę Pacoł, lat 18, służącą, która swej pracodawczyni pułkownikowej Kisińskiej przy ul. Wolskiej, skradła złotą branzoletkę i wiele innych rzeczy z biżuteryi, wartości 3.000 K.

Przytrzymano również dwóch kieszonkowców na dworcu kolejowym. Jednego z nich złodzieja, Kazimierza Zawadę aresztowano w chwili, gdy wyciągał Izraelowi Gruenfeldowi portfel z kieszeni ze znaczną sumą pieniędzy. Portfel złodziejowi odebrano, a Gruenfeld ucieszony odzyskaniem swego portfelu, którego zawartości nie kontrolowano, udał się w dalszą podróż. Drugi kieszonkowiec lat 16, Aleksander Tydor, aresztowany został w kinie „Opieka“, gdzie wyciągał dwom gościom portmonetki. Odstawiono ich pod telegraf.

Przychwycono jeszcze na kradzieży bielizny na strychu 26-letniego Jakóba Wachtla przy ul. Podgórskiej 12. Na strychu ukrył się jeszcze drugi złodziej-wspólnik, ale zbiegł w niewiadomym kierunku. Bieliznę odebrano.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W TOWARZYSTWIE FILOZOFICZNEM w Krakowie (ul. św. Anny 12, parter) wygłosi w dniu 15 stycznia (czwartek o godz. 6 wieczorem prof. Uniw. Jagiell. dr Bohdan Szyszkowski odczyt pt. „Granica pomiędzy materyą niezorganizowaną a organizowaną, ze stanowiska drugiej zasady termodynamiki“. Wstęp 1 K, dla słuchaczy Uniw. Jagiell. 50 halerzy, zaś dla członków Towarzystwa filozof. i Koła filozof. wstęp wolny.

POSIEDZENIE ZWYCZAJNE TOW. OGRODNICZEGO odbędzie się we środę, dnia 14 bm. o godz. 6 w sali zakładu zoologicznego, ul. św. Anny 6. Na porządku dziennym wykład porucznika p. Stefana Ziobrowskiego pt. „Byliny i ich zastosowanie w ogrodzie“. Następne posiedzenia T. O. odbywać się będą w sali małop. Tow. rol. plac Szczepański 8 w terminach następujących: 2 lutego, 3 marca, 14 kwietnia, 5 maja, 9 czerwca, 6 października, 3 listopada i 1 grudnia 1920.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w terminie lutowym 1920 w II szkole realnej w Krakowie odbędzie się: egzamin uprzedni w dniach 4 i 5 lutego, piśmienny rozpocznie się dnia 9 lutego, a ustny dnia 19 lutego br.

WESOŁY WIECZÓR na rzecz „Bratniej Pomocy“ uczniów Akademii sztuk pięknych odbędzie się w dn. 15 bm. we czwartek, w sali Kasyna wojskowego. Wieczór, który wypełnią wesołe i aktualne utwory kabaretowe, w interpretacyi znanego artysty St. Poleńskiego, będzie wielką rewią humoru i satyry.

JEDNĄ Z NAJLEPIEJ ZAPOWIADAJĄCYCH SIĘ ZABAW TEGOROCZNEGO KARNAWAŁU, ma być, jak nam donoszą, już w najbliższą sobotę, tj. 17 bm. odbyć się mający bal, z którego dochód przeznaczony jest na rzecz młodzieży rękodzielniczej, zagrożonej gruźlicą. Zarówno cel humanitarny, jak i wybrana sala (Kasyno wojskowe) oraz skład Komitetu, dają rękojmię powodzenia sobotniemu balowi. Komitet balu urzęduje codziennie od godziny 3—4. Basztowa 1. II piętro. Początek o godzinie 9 wieczór.

Z kraju.

PIERWSZA KAPITUŁA ORDERU „VIRTUTI MILITARI“. Naczelny wódz, opierając się na ustawie sejmowej, dotyczącej orderu „Virtuti militari“, zarządził utworzenie I kapituły tego orderu. W skład tej kapituły wchodzą jenerałowie: Haller, Iwaszkiewicz, Rommer, Roja, Rydz-Śmigły, Latinik, pułk. Kulińs..., Skrzyński, maj. Mackiewicz, kapitanowie Kopa i Ko... Pierwsze posiedzenie kapituły odbędzie się dnia 22 stycznia, aby, jak zaznacza odnośny rozkaz wodza, dzień narad pierwszej kapituły ożywiał tensam duch, jaki ożywiał powstańców w r. 1863. Wszyscy członkowie kapituły obdarzeni zostali orderem „Virtuti militari“.

POWITANIE KARDYNAŁÓW POLSKICH. (Warszawa, 11 stycznia. PAT.) Dziś odbyło się uroczyste powitanie ks. kardynałów dra Dalbora i dra Kakowskiego. Przed 10 rano w pałacu biskupim poczęli się zbierać przedstawiciele kapituły, rządu, Sejmu, władz cywilnych i wojskowych, municypalnych, zrzeszeń i korporacyj. Jednocześnie przestrzeń między pałacem biskupim a archikatedrą poczęły zajmować tłumy publiczności, cechy ze sztandarami, bractwa itd. Przed kościołem pobernardyńskim stanął oddział piechoty z orkiestrą. O godz. 10 min. 30 przybyli kardynałowie, których powitał nuncyusz papieski ks. Ratti. Następnie przemawiali imieniem episkopatu arcybiskup Bilczewski, imieniem kapituły warszawskiej biskup Ruszczyński, imieniem Sejmu marszałek Trąmpczyński, rządu prezydent ministrów Skulski, municypalności prezydent rady miejskiej Ignacy Galiński, oraz jeden z przedstawicieli robotników chrześcian. Pierwszy na powitanie odpowiedział kardynał Dalbor, następnie kardynał Kakowski, który zwróciwszy się do delegacyi robotniczych, oświadczył, że przywiózł z Rzymu od Ojca świętego list pasterski do robotników polskich chrześcian, wobec tego jednak, że list jest jeszcze nieprzetłomaczony, nie może go odczytać. Następnie czterej członkowie kapituły wsiedli do zamkniętego powozu, wioząc świecę Piusową. Za nimi podążyli kardynałowie i delegacye. Kardynałowie wysiedli przed kościołem Bernardynów, udali się do środka i pomodlili się przed grobem św. Władysława Bernardyna. Z kościoła piechotą, pod baldachimem, procesyonalnie udali się do archikatedry, gdzie po „Te Deum“ celebrował sumę kardynał Dalbor. Podczas „Gloria“ przy biciu dzwonów zapalił świecę Piusową marszałek Trąmpczyński. Kazanie wygłosił ks. biskup Pelczar. Po sumie kardynałowie udzielili błogosławieństwa.

FRANCUSKA AMBASADA W WARSZAWIE. (Tel. Havasa). „Journal“ donosi, że francuskie poselstwo w Warszawie ma być zamienione w ambasadę. Obecny poseł w Bukareszcie, St. Aulaire ma zostać ambasadorem w Warszawie, a obecny poseł w Warszawie, Pralon, ma objąć poselstwo w Chrystyanii.

MINISTER CZŁONKIEM LIGI PRACY. Telef. nam z Warszawy: Minister kolei dr Bartel przystąpił do założonej niedawno Ligi pracy, której celem jest zwalczanie strajków.

NIEPOKÓJ KOLEJARZY O KASĘ EMERYTALNĄ. Telef. nam z Warszawy: Wśród licznych rzesz pracowników kolejowych, którzy pełnili dawniej służbę na kolei warszawsko-wiedeńskiej i nadwiślańskiej panuje zaniepokojenie z powodu braku wszelkich wiadomości o aktach i książkach kasy emerytalnej tych kolei, a wywiezionych przez Rosyan w czasie ucieczki. Ministerstwo kolei żelaznych zwróciło się w tej sprawie do ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą o udzielenie informacyj o losach kasy emerytalnej tych linii i otrzymało odpowiedź, że ministerstwo niema w tej sprawie żadnych wiadomości, ani też nie może podjąć się interwencyi, ponieważ rząd polski nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych z rządem bolszewickim.

BRAK MIESZKAŃ W WARSZAWIE. Telef. nam z Warszawy: W ostatnich dniach różne ministerstwa dokonały wielomilionowych transakcyi kupna domów w Warszawie, z których rugują lokatorów. Skargi i procesy lokatorów, nie mogących znaleźć nowych mieszkań, nie wzruszają serc ministeryalnych. Onegdaj doprowadzeni do rozpaczy lokatorowie jednego z takich domów, wysłali błagalną a przytem charakterystyczną prośbę do Naczelnika państwa, w której między innemi czytamy:

„Ojcze Naczelniku państwa! Czyż możebnem jest, aby rząd Twój, któremu powierzyłeś opiekę nad ludem polskim, chciał czynami swymi pozbawić ludność naszego miasta dachu nad głową. Walczyłeś zawsze dla wolności i sprawiedliwości, przyczyniłeś się do zgnębienia caratu i uwolnienia Ojczyzny. Kiedy wolna Polska powstała, cieszył się naród cały, że nastąpią lepsze warunki i czasy sprawiedliwe. Tymczasem rząd polski pozbawia nas nietylko dachu nad głową, ale i wyrzuca z warsztatów pracy". Prośba kończy się wyrażeniem nadziei, że Naczelnik państwa nie pozwoli na bezprawie.

KŁOPOTY ELEKTROWNI WARSZAWSKIEJ. Telef. nam z Warszawy: Wczoraj stanęła elektrownia miejska z powodu braku węgla, wskutek czego pisma poranne nie wyszły. Jak się okazuje, wina jest po stronie państwowego urzędu węglowego, który dostarczał węgla. Dzięki energicznym zarządzeniom ministra spraw wewnętrznych zarekwirowano 21 wagonów węgla, które nadeszły dziś rano i wysłano je do elektrowni, która dzięki temu podjęła ruch na nowo o godz. 5 popołudniu.

NA PRZYJĘCIE WOJSKA POLSKIEGO. Z Warszawy telefonują nam: Nadeszła tutaj wiadomość, że rada m. Kowalewa w Prusach zachodnich uchwaliła wyasygnować 4.000 mk. na przyjęcie wojska polskiego, które wkroczy po usunięciu się Niemców. Wobec tego, że do rady miejskiej tego miasta należy tylko 1 Polak, uchwała ta jest bardzo znamienna, jako dowód zaufania tamtejszej ludności do Polski.

RADA M. LWOWA W SPRAWIE APROWIZACYI. Tel. ze Lwowa: Rada miejska odbyła dziś posiedzenie w sprawie aprowizacyi. W czasie dyskusyi przychodziło do burzliwych scen. Z galeryi przepełnionej publicznością padały namiętne pogróżki. Uchwalono następującą rezolucyę:

Rada miasta Lwowa podnosi głos potępienia przeciwko nieudarnej polityce gospodarczej władz centralnych, prowadzącej do wygłodzenia środowisk miejskich i przemysłowych. Rada miejska wzywa rząd, aby energicznem ściąganiem kontyngentu zbożowego umożliwił aprowizacyę ludności miejskiej. Dalej domaga się Rada miejska ustanowienia surowych kar, nawet kary śmierci na zbrodniarzy, wzbogacających się na nędzy ludzkiej i wprowadzenia cywilnej odpowiedzialności funkcyonaryuszów państwowych i kolejowych za szkody, wyrządzone państwu i ludności przez naruszenie swych obowiązków.

TYFUS W WIĘZIENIACH LWOWSKICH nie ustaje. Wskutek tego szereg rozpraw nie dochodzi do skutku, jeżeli tylko zachodzi podejrzenie tyfusu.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Wtorek 13 bm.: „Sędziowie" Wyspiańskiego, „Elektra" Hoffmannsthala.
Środa, 14 bm.: „Tartuffe" Moliera.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Wtorek, 13 bm.: „Baron cygański".
Środa, 14 bm.: „Krzyżacy".

REPERTUAR „BAGATELI".
Wtorek, 13 bm.: „Czy jest co do oclenia?".
Środa, 14 bm.: „Czy jest co do oclenia?".

REPERTUAR „NOWOŚCI".
Wtorek, 13 bm.: „Wesoła wdówka".
Środa, 14 bm.: „Wesoła wdówka".

ŚLUB. Dnia 10 b. m. w kościele OO. Karmelitów na Piasku odbył się ślub p. **Anny Brandhuber**, córki Eugenii z Białaczewskich i Karola, dyrektora apteki wojskowej, z p. **Alojzym Zielińskim**, urzędnikiem akcyzy miejskiej w Krakowie. 475

ZAMIAST WIEŃCA na trumnę ś. p. Stanisława Gędzierskiego złożyli Karolowie Norkowie w Administracyi »Nowej Reformy« 150 K dla S. Samueli na obiady biednych studentów. 488

ZMARLI.

Dr Michał Sieniewicz, lekarz w Błażowej, następnie w Wielkich Oczach, a ostatnio w Krakowcu, zmarł tamże w d. 31 grudnia w 54 roku życia, jako ofiara swego zawodu, zaraziwszy się tyfusem plamistym. Pozostawił po sobie pamięć zdolnego lekarza i dobrego obywatela. Osierocił żonę z pięciorgiem dzieci. Zmarły był synem ks. Emila Sieniewicza, kapłana-unity z Podlasia, który więziony i prześladowany przez Moskali, spędził ostatnie lata życia w Krakowie, otoczony powszechnym szacunkiem, jako gorący patryota i człowiek gołębiego serca.

Bł. p. ANNA z Faustów GUTMANOWA, żona przemysłowca, zmarła po krótkiej a ciężkiej chorobie. Pogrzeb odbył się w Krakowie dnia 9 stycznia 1920 roku. 486

Ataki czerwonej armii odparte.

Warszawa, 13 stycznia (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 12-go stycznia:

Front litewsko-białoruski: Bolszewicy atakowali w dalszym ciągu nasze pozycye między Dubną a Śliną, wprowadzając do akcyi znaczną ilość artyleryi, pociągi pancerne i oddziały kilku dywizyj piechoty. Po kilkugodzinnej zaciętej walce atak na całym froncie odparto, zadając przeciwnikowi dotkliwe straty. Po przejściu naszych oddziałów do kontrakcyi, bolszewicy ścigani przez nas, w popłochu wycofali się za linię jeziora Dryssy. W pościgu tym wzięto wielu jeńców i zdobycz, która nie jest jeszcze przeliczona. Ataki bolszewickie na wschód od Uszacza zostały przez nas odparte. Na wschód od rzeki Ptyczy nasz posterunek ułański rozpędził oddział bolszewicki pod wsią Kuryń.

Front wołyński: Spokój.

Szef sztabu jeneralnego **Haller**, jen. por.

Propozycya sowietów.

W[...]a, 13 stycznia. (Tel. wł.). W tutejszy[ch] [k]ołach politycznych francuskich otrzymali **potwierdzenie wiadomości, że rząd sowietów wystosował propozycyę pokojową do rządu polskiego.** Warunki są następujące:

1) **Przyznanie Polsce prawa do jak najdalszego posunięcia granic historycznych na wschód;**

2) **Indemnizacya wszelkich szkód, poniesionych przez Polaków, zamieszkałych w Rosyi;**

3) **zaprzestanie jakiejkolwiek agitacyi poza granicami Rosyi sowieckiej.**

Opóźnienie powrotu min. Patka.

»Kuryer Poranny« dowiaduje się, iż minister spraw zagranicznych, Patek, wezwany naglącą depeszą prezydenta ministrów, Skulskiego, miał w środę ubiegłą o godzinie 12 i pół w południe wyjechać do Warszawy. Tuż jednak przed wyjazdem na wyraźne życzenie marszałka Focha minister Patek wyjazd **musiał wstrzymać.** Mianowicie marszałek Foch, a następnie prezydent ministrów, Clemenceau, zawiadomili naszego ministra, iż we czwartek (7 b. m.) wieczorem przybywa do Paryża Lloyd George, z którym odbędzie się szereg konferencyj **w sprawie dalszej akcyi na wschodzie.** W konferencyach tych wezmą udział pp.: Clemenceau, Foch, Lloyd George, Nitti i Patek. Wobec tego minister spraw zagranicznych pozostał w Paryżu.

Przypuszczać należy, iż powrót jego z zagranicy nie nastąpi wcześniej, niż za tydzień do 10 dni.

Dość partykularyzmu.

Warszawa, 13 stycznia. (Tel. wł.). »Kuryer Warszawski«, który dotychczas trzymał prym w agitacyi, zmierzającej do zohydzenia w oczach Królewiaków Galicyi i Galicyan, dzisiaj na naczelnem miejscu występuje z artykułem, **nawołując do zaprzestania waśni dzielnicowych.** Artykuł ten, zatytułowany: **»Dość partykularyzmu«**, kończy się w sposób następujący:

Dzielnic już niema; jest jedno państwo, jeden naród. W narodzie mogą i muszą być **pewne różnice prowincyonalne, językowe i temperamentowe,** jak są one pomiędzy południowym i północnym Francuzem, południowym a północnym Włochem. Nie może być jednak rozdźwięku, nie może być sporów i wzajemnych inwektyw tam, gdzie wspólny, zgodny wysiłek stanowi o przyszłości. Nie zginęliśmy, jako naród: obroniło się przed rusyfikacyą Królestwo, obroniła się Galicya przed germanizmem. Każda z tych dzielnic ma swoje zasługi. Historya będzie o tem pamiętała«.

RELACYA 70 : 100 UCHWALONA W KOMISYI.

Warszawa, 13 stycznia. (Tel. wł.). Posiedzenia komisyi skarbowo-budżetowej odbywały się wczoraj przez cały dzień. Na początku posiedzenia wicemarszałek Osiecki zgłosił wniosek, który nazwał **kompromisowym,** ażeby ustalić relacyę korony do marki **w stosunku 75 do 100.**

Minister Grabski oświadczył, że **nie ma nic w zasadzie przeciw temu, ażeby wniosek ten traktowany był, jako rezolucya, już po uchwaleniu projektu rządowego.**

Poseł Rząd sprzeciwił się temu, ażeby relacya, proponowana przez p. Osieckiego, dotyczyła również **banknotów koronowych, wartości 10.000 K,** wypuszczonych przez bank austro-węgierski dnia 2 listopada 1918 roku.

W odpowiedzi na to p. Federowicz zaznaczył, że Polska Kasa Pożyczkowa sama wypłaca swe zobowiązania w tych banknotach, a p. Adam zauważył, **że Galicya wprost zarzucona jest tymi banknotami** i jakiekolwiek ograniczenia, zastosowano do tych banknotów, odbiłyby się ujemnie na szerokich masach mieszkańców Galicyi.

P. Czetwertyński zwrócił uwagę, że podobne trudności napotka również **sprawa regulacyi waluty rublowej.**

Minister Grabski przyznał, że banknoty 10.000-koronowe, wypłacane przez Polską Kasę Pożyczkową, muszą być traktowane na równi z wszystkimi innymi banknotami.

Przystąpiono do głosowania. Nad utrzymaniem **relacyi 85 fen. za koronę oddano 9 głosów, za 75 fen. — 6 głosów, za 70 fen. — 5 głosów, za 60 fen. — 13 głosów.** Po tem głosowaniu zarządzono przerwę, w czasie której obradowali posłowie Małopolski.

Po przerwie p. Adam oświadczył, że **posłowie małopolscy jednomyślnie uznali, że muszą stać dalej stanowczo przy swoim projekcie, to jest 85 za 100.**

Poseł Wojdaliński, który łącznie z posłem Miedzińskim wniósł projekt relacyi 60 fen. za koronę, oświadczył, że cofa swój wniosek i że głosować będzie za projektem rządowym.

Poseł Hausner zakomunikował, że minister kolei, Bartel, na wiadomość o wybuchu strajku kolejowego we Lwowie wysłał depeszę, w której zgodził się na uznanie relacyi w stosunku **marki za koronę,** pod warunkiem, że marki będą posiadały w Galicyi kurs na równi z koronami.

Minister Grabski zaprzeczył temu, twierdząc, że minister Bartel jest stanowczo przeciwny wszelkim ustępstwom, wymuszonym strajkami i że kolejarze otrzymali jedynie zapewnienie, że nie poniosą żadnych szkód, ponieważ będą im przyznane dodatki dla pokrycia strat walutowych.

W dalszym ciągu obrad poseł Adam wskazywał, że **rozporządzenia walutowe ministra skarbu nie są wykonywane nawet przez podwładne mu bezpośrednie organy, tak na przykład urzędy podatkowe nie przyjmują opłat w markach.**

Po zakończeniu dyskusyi, przewodniczący, poseł Głąbiński, zarządził **ponowne głosowanie,** którego wynik był następujący: za relacyą 85 fen. padło głosów 11, za 75 — 4 głosy, za 70 fen. — 13 głosów, za 60 fen. — 5 głosów.

Minister Grabski **zakwestyonował sposób głosowania,** oświadczając, że komisya powinna przedewszystkiem przegłosować projekt rządowy, natomiast wszystkie inne projekty powinny być traktowane, jako poprawki.

Wobec tego poseł Głąbiński po raz trzeci zarządził głosowanie, niemniej jednak głosowano w poprzednim porządku. Głosowanie w wyniku dało **za relacyą 85 fen. — 9 głosów, za 75 fen. — 4 głosy, za 70 fen. — 14 głosów.**

Wobec tego, że żaden z tych projektów nie otrzymał absolutnej większości głosów, gdyż komisya liczy 30 członków, na wniosek ministra Grabskiego zarządził poseł Głąbiński jeszcze **czwarte głosowanie,** w którem wreszcie **projekt rządowy uzyskał 19 głosów, czyli większość absolutną, gdy projekt posłów małopolskich uzyskał 12 głosów.**

Po ogłoszeniu wyniku głosowania, posłowie małopolscy opuścili salę posiedzeń.

Dziś rano odbędą się **ponowne narady.** Wedle opinii posłów ludowych, **największe szanse ma projekt kompromisowy posła Osieckiego, to jest relacyi 75 fen. za 1 K.**

Zaznaczyć należy, że poseł Witos **w posiedzeniach komisyi skarbowo-budżetowej udziału nie brał i dopiero dzisiaj przyjedzie do Warszawy.** Nieobecność posła Witosa wywarła prawdopodobnie pewien wpływ na wynik głosowania.

Warszawa, 13 stycznia (PAT). Komisya skarbowo-budżetowa odbyła wczoraj zebranie pod przewodnictwem p. Głąbińskiego, w obecności ministra p. Grabskiego. Na posiedzeniu tem pos. Adam na podstawie telegramu, otrzymanego od Związku banków małopolskich sprostował zarzut, uczyniony na ostatniem posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej, że banki małopolskie odmówiły wydania bonów na jeden miliard koron z powodu zmiany osoby ministra skarbu. Powód odmowy nie był skierowany przeciw p. Grabskiemu, gdyż transakcya ta była podejmowana za czasów ministerstwa Bilińskiego, a banki małopolskie były zdania, że bez uchwały Sejmu nie mogą udzielić ważnej pożyczki.

Po przemówieniu przewodniczącego przystąpiła komisya do głosowania próbnego. Za relacyą 85 : 100 oświadczyło się 9 głosów, za relacyą 70 : 100 — 10 głosów, a za relacyą 60 : 100 — 11 głosów. Wobec tej różnicy zdań ujawnionej przy głosowaniu próbnem zgodziła się komisya na wybór podkomisyi celem uzgodnienia stanowisk poszczególnych stronnictw. Do podkomisyi weszło oprócz przewodniczącego po dwóch przedstawicieli poszczególnych poglądów, mianowicie: z grupy 85 : 100 pp. dr Adam i dr Loewenstein, z grupy 70 : 100 pp. Kowalczuk i Osiecki, a z grupy 10 : 100 pp. Miedziński i Wojtaliński.

Na wieczornem zebraniu przewodniczący przedstawił komisyi **negatywny wynik obrad podkomisyi,** która nie mogła osiągnąć porozumienia, gdyż poszczególne grupy pozostały na swem stanowisku. Pos. Osiecki zgłosił natomiast wniosek pośredniczący, wyznaczający relacyę 75 : 100.

W głosowaniu ponownem poszczególne grupy trwały początkowo na stanowisku pierwotnem, tak, że żaden z projektów nie mógł uzyskać większości absolutnej. Dopiero w głosowaniu ostatecznem projekt rządowy, t. j. relacya 70 : 100 uzyskał większość 19 głosów. — **Pos. Federowicz zgłosił relacyę 85 : 100 jako votum mniejszości.**

W dyskusyi szczegółowej przyjęto następnie projekt ustawy z drobnemi zmianami i rezolucyami pp. dra Rząda i Osieckiego. Referat na plenum Izby powierzono p. dr Rządowi.

Proklamacya ukraińska.

Lwów, 13 stycznia. (Tel. wł.). Rząd ukraiński wydał świeżo **proklamacyę,** w której mówi, że Ukraina uważana jest za ponętną zdobycz przez każdego, kto może poprzeć żądania swe siłą, do czego też dążą zarówno różne rządy rosyjskie, jak i imperyalistyczne mocarstwa zachodnie. Wobec tego nie dziw — mówi proklamacya — że lud ukraiński nie mógł stanąć na pewnych nogach przy odbudowaniu swego państwa.

Armia ukraińska wskutek zdrady i krótkowzrocznej polityki oddziałów galicyjskich poniosła klęskę. Zniszczony został aparat państwowy i finansowy. Dlatego rząd chwyta się przejściowo innych środków w walce o niezawisłość państwową. **Naczelne dowództwo wyznaczy wojsku wymagania, które będą musiały być wykonane. Wszystkiemi siłami będzie rząd prowadził walkę dalej, póki niezawisłość Ukrainy nie będzie osiągnięta.** Hasłem jego będzie zawsze: Niezawisła Republika Ludowa, bo tylko w takiej republice **lud ukraiński bez różnicy narodowości znajdzie wolność i sprawiedliwość.**

Podróże działaczy ukraińskich.

Lwów, 13 stycznia. (PAT). »Wpered« donosi, że we środę, 7 b. m., ukraiński min. spraw zagranicznych, Andrzej Lewyckyj, wyjechał do Uszycy i Kamieńca Podolskiego, **celem odnowienia ukraińskiego aparatu państwowego.** Wyjazd jego stoi też w związku z wydarzeniami w Kamieńcu Podolskim.

Lwów, 13 stycznia. (Tel. wł.). Ukraiński minister pracy, Osyp Bezpałko, bawił onegdaj we Lwowie w **przejeździe do Warszawy,** wysłany przez premiera rządu ukraińskiego, Mazepę, a to w związku z ostatniemi wydarzeniami na Ukrainie.

Ukraińcy przeciw zarzutom bolszewizmu.

Lwów, 13 stycznia (Tel. wł.) Dzisiejszy »Wpered« prostuje wiadomości o bolszewiźmie rządu ukraińskiego i pisze:

Rząd naszej republiki z Mazepą na czele przebywa obecnie w Winnicy. Co się tyczy zarzucanego mu bolszewizmu, powtórzyć należy słowa Winniczenki, że **bolszewickie formy nie mogą być przyjęte na Ukrainie.** Nasza oryentacya to rewolucya na sposób zachodniej, a nie wschodniej Europy. Rząd nasz wezwał Winniczenkę do powrotu na Ukrainę i pewni jesteśmy, że z jego przybyciem zacznie się szczęśliwa doba dla republiki ukraińskiej.

Kramarz przeciw Ukrainie.

Lwów, 13 stycznia. (Tel. wł.). W noworocznym numerze »Nar. List.« dr Kramarz pomieścił artykuł wstępny, w którym pisze między innemi: »Nikt nie może sobie wyobrazić, jak straszne wrażenie wywołuje w Rosyi nasza pomoc, dawana niezawisłości ukraińskiej i jej przedstawicielowi Petlurze. **Nawet najliberalniejsi Rosyanie nie dopuszczą do rozpadnięcia się Rosyi na samodzielne państwa.** Kto zaś wspomaga samodzielność ukraińską, temu nigdy tego nie przebaczą w Rosyi, **jak nie zapomną tego Niemcom, że razem z Polakami tworzyli polityczne ukraiństwo.**

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ,

z dnia 12 stycznia 1920.

	ofiar.	żąd.
4% poż. kraj. E. 1893	96'—	97'—
4% poż. kraj. szkol. E. 1908	96'—	97'—
4½% poż. kraj. z r. 1913	97'50	98'50
4½% poż. kraj. z r. 1914	97'50	98'50
Transakcya		98'—
4% poż. m. Krakowa z r. 1909	97'—	98'—
4% poż. m. Lwowa	95'—	96'—
4½% obl. kom. Banku kraj.	97'50	98'50
4% obl. kom. Banku kraj.	96'50	97'50
4% obl. kolej. Banku kraj.	95'50	96'50
Transakcya		96'—
4½% listy zast. Banku kraj.	100'—	101'—
Transakcya		100'50
4% listy zast. Banku kraj.	98'50	99'50
4½% listy zast. Banku hipot.	99'—	100'—
4% listy zast. Banku hipot. 60 l.	97'—	98'—
4½% listy zast. Banku gal. dla handlu i przemysłu	99'—	100'—
4½% listy zast. gal. Banku ziem. kred.	98'50	99'50
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	630'—	660'—
Bank Hipoteczny	730'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przem.	600'—	630'—
Gal. ziem. Bank kred.	490'—	510'—
Gal. ludowy Bank dla rolnictwa i handlu	280'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.:		
Polskie Tow. handlowe	460'—	490'—
„Górka" fabryka cementu	975'—	1025'—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza	1225—	1275'—
Transakcya		1250'—
Waluty:		
Marki polskie	112'—	122'—
Transakcya	117'—	117'75
Ruble carskie po 500 rb.	206'—	216'—
Transakcya	214'—	215'—
Lei rumuńskie	—'—	—'—
Transakcya		388'—

WIEDEŃSKIE KURSA GIEŁDY z dnia 12 bm.: Renta majowa 91, austryacka renta koronowa 82'75, renta lutowa 92'75, węgierska renta koronowa 115'50, losy tureckie 1970, Pryorytety kolei południowej 1880. Anglobank 1280, Bankverein 995, Bodenkredit 2500, Kreditanstalt 1980, Bank depozytowy 952. Laenderbank 1260, Unionbank 1040, Bank obrotowy 780, Živnostenska 1790, Kolej północna 14.980, Koleje austryackie 4720, Kolej południowa 997, Alpiny 4475, Berg und Huetten 11.590, Krupp 1835, Poldihuette 3300, Pragereisen 8000, Rima 3600, Secda 2405, Zieleniewski —, Apollo 5110, Fanto 14.300, Galicyjskie Karpaty 11.600, Galicya 13.500.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Stanisław Gędzierski

obywatel m. Krakowa

przeżywszy lat 63, zasnął w Panu dnia 10 stycznia 1920 r.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek, dnia 12 bm., z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim, o czem stroskana żona, syn i rodzina zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we wtorek, dnia 13 stycznia b. r., o godz. 10 rano w kościele N. P. Maryi.

L. 28. 468 1 3
Ogłoszenie.
Sprzedaż w drodze licytacyi dwu ogierów, a mianowicie: L. Kat. 657 „Piorun“, lat 13, maści gniadej i L. Kat. 298 „Amurat“, lat 15, maści gniadej, odbędzie się we wtorek dnia 20 stycznia o godz. 10 rano w koszarach Depôt ogierów w Krakowie, Bastyon V.
Depôt ogierów państwowych.
Kraków, dnia 8 stycznia 1920.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski